

Bardzo turbował się książę Konrad II, pan na Mazowszu, skąd zaangażować utalentowanego muratora, który by sporządził plan przyszłego grodu na miejscu nędznej wioski rybackiej zwanej Warszawa, a położonej nad rzeczką Drną. Zrozumiał kłopoty zięciowe Książę Wrocłowski i przysłał mu na Mazowsze człowieka zdolnego i zaufanego, który znakomicie sprostaał temu zadaniu. I właśnie ów murator, którego niewdzięczna historia nawet nie wspomina z imienia stał się pierwszym wrocławianinem, któremu dane było umiłowić to miasto nad Wisłą. Miasto, z którego w przyszłości miała wyrósł nasza stolica. Odtąd w całej Rzeczypospolitej od krańca do krańca na przestrzeni wieków nie było człowieka, któremu nie stał się bliskim ów gród, co przybrał w herbie dziwozoną wisiłanę — pół kobietę a pół rybę — syrenę.

Można mieszkać w miejscu wości odległej o setki kilometrów od stolicy, całe swe życie nie wyrzucić poza magiczny krąg rynku swego rodzinnego miasteczka, a jednak zawsze drgnie jakimś cieplejszym uczuciem serce na dźwięk słowa „Warszawa”. To nic, że przebywasz w zupełnie innym zakątku kraju, to nic, że nigdy nie stałeś w rzeczywistości w zadumie przy jedynym w całym świecie Kolumnie Zygmunta — zawsze i wszędzie obchodzić cię będą zły czy dobre losy stolicy. Szukasz ją w głosach prasy, obrazach, na kartach powieści. Bohaterzy książek, których akcja toczy się w Warszawie, zaliczają się do dwóch ulubieńców i rozumiesz doskonale ich przywiązanie do tego miasta. Być może i oni, stworzeni talentem wielkich naszych pisarzy zapagnali dowiedzieć się o losie tych ulic i kamienic, gdzie ongiś fantazja autora kazała im żyć, pracować, cierpieć, kochać... Oto gdy liliowy zmierzchni rozsunie pajęczynę nad tętniącym gwarem miastem z jakiejś niewiadomej planety spływa na promieniu księżycowym imię Onufry Zagłoba herbu Wczele.

Godnie przecież bronił swego czasu stolicy przed potopem szwedzkim, o tym przecież poświadczyć może i Roch Kowalski i bardziej jeszcze wiarogodny świadek Henryk Sienkiewicz.

Żuka więc teraz gruby zawadiaka w kontuszu pałacu Kazanowskich, gdzie ongiś staczał takie bohaterские boje z zamorskimi czupradłami zwanymi po łacinie smia, czyli po prostu z małpami. I wychryz z niepewności staruszek śnieżnobiała czupryna: czy architektki Warszawy aby nie zapomnieli o odtworzeniu tego cennego zabytku historycznego?

A od strony zamku królewskiego słychać turkot powozu. Czy poznaciecie tę staroświecką karocę? W takim czarnym pudle ozdobionym piecykiem w obawie przed polskim mrozem poruszała się po mieście faworyta księcia Pepli — pani de Vauban. Jedzie ona na Mariensztat, by odwiedzić swoją rywalkę, nie winne dziewczę imieniem Sylwia, w której Józef Ignacy Brzeczowski w powieści „pod Blachą” kazał się kochać platonicznie niestałemu księciu Józefowi. Twarzyczka pięknej Sylwii promienieje radością. Nic dziwnego zresztą: jej warszawskie schronienie, gniazdo miłości — maleńka kamieniczka mariensztacka wygląda dziś piękniej, niż sam wet przed wiekami, gdy szam belan — papa wynajmował pokójki w gospodzie.

Znow od strony starego rynku rozlegają się lekkie kroki. To bieżnie stukając wysokimi koreczkami atlasowych trzewiczków starościanka nowomiejska — panna Franciszka Krasieńska, by zdążyć na swój potajemny przedkról lew jęności i rodziciela mi ślub z ks. kurlandzkim Karolem. Tak jak jej zaleca uczynić jej romantyczne serduszek i czcigodna, a cnotliwa pisarka — Klementyna z Tańskich Hoffmanowa. Późniejsza pustelnica z zamku w Opolu na Śląsku patrzy blizczącymi błękitnymi oczami na rekonstrukcję prastarej katedry św. Jana. Dionie robotników Polski Ludowej z pietysmem wydobytą z ruin państwowej tablicy, rzeźby i obrazu. Już wkrótce klejnot starego Miasta — Katedra św. Jana zająśnieje w dawnej świetności.

Te same rece robotnicze wróciły nam z nicości czar pałacy w parku Łazienkowski, arcydzieło dobrego smaku króla Stasia i jego wlońskich architektów. Oparty o posąg Wisły na tarasie, w dlu-

gim ciemnym paltocie, wysokim kołnierzyku zwanym „va termorderem” i szarym cylindrze pan Wokulski patrzy z ułasknieniem, czy na zakęcie alei nie pojawi się wysmukła postać ukochanej. Przecież dobroliwy pan Bolesław Prus nie pozwalał nigdy na zbyt długie wyczekiwanie w Łazienkach na przyjście idealu — bohaterki „Lalki” panny Izabelli Łękiej. Oto już idzie. Wytworna, w popielatym płaszczyku, w sukni tegoż koloru z trenem, a obok niej sunie majestatycznie cała w fiszbinach i fałszywych loczkach z nieodzownym lor-

WARSZAWA

starościanki Franusi i pana Wokulskiego

Cały lud pracujący Francji uroczyste obchodził 80 urodziny redaktora „Humanite” — wielkiego bojownika o wolność — Marcel Cachina. Dzień ten obchodzi również wszyscy ludzie na całym świecie, którzy pragną pokój.

Widzieliśmy Cachina w dniu jego jubileuszu w gabinecie pracy — pisał w wydawstwie z redaktorem „Humanite” Jerzy Zukow. Były tam listy od robotników francuskich, od ziemków Cachina chłopów bretońskich, od jego rówieśnika, takiego samego entuzjastycznego bojownika o pokój — duńskiego pisarza Andersena — Nexoe. Dalej oglądaliśmy depesze od robotników Bogoty z dalekiej Ameryki Łacińskiej, wzruszający a naiwny list młodzieńczej uczennicy i pozdrowienie od 84-letniej wyborczyni z Montmartre, która w wyborach głosuje na Cachina już 37 lat! Dalej list od nauczyciela bułgarskiego, który prosi Cachina o gazety z jego artykułami.

Marcel Cachin jest wżruszony i nieco zawstydzony tym potężnym oddźwiękiem, jaki wywołał wszędzie jego jubileusz. Całkowicie pochłania go bojowa atmosfera dnia co dziennego. Cachin pisze artykuły, bierze czynny udział w walce parlamentarnej, prowadzi ogromną pracę partyjną. Najlepiej jednak lubi jeździć po kraju, spotykać się z prostymi ludźmi, przysłuchiwać się ich głosom.

Żywy kontakt z ludem — mówi Marcel Cachin — jest dla nas komunistów, sprawą najważniejszą. Jesteśmy jedyną partią, która co dzień i co chwila rozmawia z prostym człowiekiem i która uczy go walczyć o pokój. Szukali tej nauki u nas i uczynili od bolszewików rosyjskich, od Lenina i Stalina.

Gdy Cachin zaczyna mówić o Związku Radzieckim, o WKP(b), o swych spotkaniach z Leninem i Stalinem, twarz się jego rozjaśnia i głos zmienia się we wzruszenie. Jeszcze w roku 1917, gdy we Francji odbiło się echo Wielkiej Rewolucji Listopadowej, Marcel Cachin słusznie ocenił światowo — historyczne znaczenie zwycięstwa rosyjskiej klasy robotniczej. Pobyt w Moskwie, rozmowy z Leninem uzbudziły Cachina w zrozumienie zadań, które stoją przed międzynarodowym ruchem rewolucyjnym. Wrócił więc do Paryża z mocną decyzją uczynienia wszystkiego, aby stworzyć we Francji bojową partię klasy robotniczej.

Cachin czuł i rozumiał, że lud francuski poprze tę ideę. I nie omylił się. Na pierwszy wiec w Paryżu, na którym miał wystąpić z referatem o swojej podróży do Związku Radzieckiego, przybyła ogromna rzesza 40 tysięcy osób!

„Widziałeś Lenina? — pytano. — Widziałeś bolszewików? Opowiedz nam o nich! Opowiedz!”

I Cachin opowiadał, niezmordowanie opowiadał. Objechał całą Francję, wszędzie mówił o spotkaniach z Leninem, o spotkaniach z ludźmi radzieckimi i nawoływał do organizowania bojowej partii klasy robotniczej. Owocem tej olbrzymiej pracy propagandy wej ujawniły się na kongresie w Tour, gdzie dwie trzecie delegatów głosowało za utworzeniem partii komunistycznej.

Mijały lata. Cachin nadal prowadził niezmordowanie organizacyjną i propagandową pracę w Komunistycznej Par-

gnon w ręku ciotunia Karolowa. Pan Wokulski spieszenie zdejmując z głowy cylinder. Już za chwilę podzieli się z piękną Bellą wiadomością, że Nowa Warszawa przewiduje odbudowę jego domu. Właśnie tej kamienicy, gdzie przed wybuchem drugiej wojny światowej widniała wmurowana tablica dla uczczenia bohaterów niezapomnianej „Lalki”.

Tam w podwórzu jak przed laty znowu ciekawie przechodzą zobaczy zakratowane okno na parterze. Tss, kto wie, może już niedługo ujrzymy za zieloną firanką dobrą twarz

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

H. M. HOFFMANOWA



pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

pana Ignacego Rzeckiego — tunia pozwoli na taką niestosowną eskapadę? Wzdycha ciężko — lepiej zostanmy już w Łazienkach...

W KRZYWYM ZWIERCIADLE

This image shows a blank, aged, cream-colored page, likely an endpaper or flyleaf of a book. The paper has a slightly textured appearance with some minor discoloration and a small dark spot near the center. A faint horizontal line is visible near the bottom edge, possibly indicating a fold or the edge of the page.

